

EKOSIK 126

Kochani czytelnicy Ekosika!

Nastała długo wyczekiwana wigilia. Oznacza to również ostatni dzień szkoły w 2019 roku. Do prawdziwego zakończenia naszych naukowych perypetii pozostało jednak 6 miesięcy. Poczujemy się tym, że już ponad jedna trzecia za nami. Nie psując bożonarodzeniowego nastroju, serdecznie zapraszamy do przeczytania świątecznego numeru "Ekosika". Znajdziecie w nim nie tylko recenzje i wiersze, ale i świąteczne przepisy. Tymczasem, rozpoczynając odliczanie do tegorocznej, dość wczesnej szkoły zimowej, życzymy wszystkim nauczycielom, uczniom oraz pracownikom szkoły magicznego czasu, spędzonego w gronie najbliższych. Wesołych Świąt!

Redakcja

Spis treści:

1. Wstępniak.....	str. 2
2. Niusy	str. 3
3. Nie mam pojęcia.....	str. 4
4. Klakson, curry i święta krowa	str. 5
5. 20 smrodów szafek.....	str. 8
6. Cierpienie osoby ciepłolubnej.....	str. 9
7. Zanzibar.....	str. 10
8. Pamiętajmy nie tylko o Osieckiej	str. 12
9. Wigilijne przygody Karpia Teodora.....	str. 13
10. Przepis na pierniczki	str. 14
11. Przepis na kutię	str. 15
12. Zagadki.....	str. 16
13. Krzyżówka.....	str. 17
14. Lista najlepszych filmów	str. 19
15. Najlepsze textasy.....	str. 20



Niusy

1. W dniach od 28.10 do 3.11 miała miejsce wyczekiwana przerwa jesienna.
2. 10.11 grupa uczniów z klasy 2. Liceum wyjechała na wymianę do Indii.
3. Od 18 do 21 listopada odbywały się I próby maturalne
4. Uczniowie uczęszczający na najlepszy PZ w szkole, czyli geografii, wyjechali na wyjazd geograficzny do Chęcín, który trwał od 25 do 27 listopada.
5. 26 listopada odbył się koncert charytatywny, podczas którego miała miejsce licytacja zdjęć, wykonanych przez uczęszczających na wn z fotografii. Ostatecznie udało się zbierać kwotę 7450 zł, która została przeznaczona na rozbudowę szkoły w Libambami.
6. 8.12 podczas wywiadówki szkolnej odbył się kiermasz świąteczny. Dochód ze sprzedaży (1280 zł) został przekazany stowarzyszeniu Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski.
7. Nasza szkoła kolejny raz wzięła udział w Szlachetnej Paczce.
8. 1 LO w Swarzędzu po raz kolejny zostało najlepszym liceum w powiecie Poznańskim według rankingu „Gazety Wyborczej”
9. Dzisiaj odbywa się wigilia szkolna.



Szymon Giernalczyk

“Nie mam pojęcia...”

role:

kursywą - mówi książka

bez kursywy – mówię ja

Wiesz może dlaczego jesteś akurat sobą? Co cię czeka kolejnego dnia? Czy możesz spać spokojnie, marząc o przyszłości, jakiej nie miał nikt? Książka, o której pragnę powiedzieć, nie odpowie na te pytania - tak tylko zacząłem (wybitnie zabawne). No cóż, pozycja ta jest dla mnie szczególnie ważna. “Nie mamy pojęcia”, autorstwa Jorge’a Chama oraz Daniela Whiteson’a, obnaża największe dziury w nauce.

Cóż, bycie książką - rzecz to niestychana. Czekam, aż mnie ktoś przeczyta z rana. Nie ma mowy, jestem książką naukową, w dodatku o fizyce, więc nie będę sobie robił większej nadziei. W tej szkole nawet nauczyciel wydaje się nie lubić tego przedmiotu. Ja z kolei nie jestem zwolennikiem nazywania fizyki przedmiotem. Miejcie wy trochę szacunku wobec NAUKI zajmującej się objaśnianiem działania samego Wszechświata, ludzie...

“Nie mamy pojęcia” przystępnie tłumaczy fizykę (oraz chemię molekularną i mechanikę kwantową, brrrr). Co ważne - czytelnik nieraz się przekona, że mamy w tej sferze wyraźne luki.

Książkę napisano w sposób prosty, umieszczając między wierszami (czasami) zabawne grafiki ilustrujące poruszony temat. Spędziłem z nią wspaniałe chwile, dosłownie bawiąc się nauką. Jest to pozycja, która otworzyła mi oczy i nauczyła mnie patrzeć na świat z dozą dziecięcej ciekawości.

Doceń mnie. Naprawdę warto.

INDIE - CZĘŚĆ I

Klakson, curry i święta krowa

Jadąc do Indii, nie miałem pojęcia, co mnie tam czeka. Niby dostawałem jakieś wskazówki, udostępniano mi przewodniki i filmy, jednak nie spodziewałem się tego, co ujrzałem. Obawiałem się, że spotkam tam chaos i brud. Jednak to, co ujrzałem, odebrało mi mowę.

Ale zacznijmy od początku... Szkołę opuściliśmy około godziny 14, samolot miał planowo odlecieć o 22.05, jednak był opóźniony, więc wystartowaliśmy dwa kwadranse przed północą. Na pokładzie czekały na nas dwa posiłki, na pierwszy z nich wszyscy wybrali wegetariańską wersję hinduską.

Kiedy dolecieliśmy, było chwilę po godzinie 10 czasu tamtejszego. Okazało się, że najtrudniejszą częścią podróży było przekroczenie granicy na lotnisku w New Delhi. Utknęliśmy w kolejce, w której czekało około tysiąca osób. Co mieliśmy zrobić? - staliśmy! Kilku cwanim uczniom naszej szkoły udało się oszukać biurokrację i przejść na drugą stronę, omijając kolejkę - jednak i tak nie mogli ruszyć się bez reszty grupy, więc spędziliśmy czas, czekając, jednak w bardziej komfortowych warunkach.

Granica przekroczona, bagaże odebrane - wielki moment - spotkanie z naszymi hinduskimi rodzinami. Reunion zmienił się w sesję fotograficzną. Oszołomiony pierwszym widokiem Indii, idę do samochodu. Wyjeżdżamy na ulicę. Szok. Zdziwienie, które przeżyłem po ujrzeniu hinduskiego ruchu, było jednym z silniejszych przeżyć. Na drodze panował chaos... Tysiące pojazdów różnej maści przepychało się, trąbiło na siebie, wyprzedzało się. Trudno sobie to wyobrazić - w Europie kontynentalnej wyprzedza się lewą stroną - w Indiach (gdzie po Brytyjczykach został ruch lewostronny) wyprzedza się lewą,

prawą, środkiem i zawsze zostaje też drugi pas. Możliwości ogranicza tylko brawura i dynamizm kierowcy - a tego Hindusom nie brakuje.

Dotarliśmy do domu, ku mojej radości, że Arjav mieszka w pobliżu centrum. Zostałem powitany tradycyjnie po hindusku - narysowano mi na czole barwnikiem połączonym z ryżem, kropkę i założono mi naszyjnik, który miał przynosić szczęście. Zrobiło mi się bardzo miło. Potem zasiedliśmy do tradycyjnego lunchu. Składał się on z: chlebka chapati, kilku past z ciecierzycy, warzyw itp. oraz pół litra ciepłego mleka - w Indiach piją go naprawdę dużo.

Dano mi czas na spanie, ale wieczorem mieliśmy się udać do jakiegoś centrum handlowego. Słońce zaszło, miał nas tam podwieźć brat mojego Hindusa. Jedziemy sobie spokojnie autem, kiedy Atishay nerwowo zerka na zegarek i mówi do Arjava, że musimy wyjść, robimy to. Arjav tłumaczy mu, że się spóźniliśmy (Hindusi są w tym aspekcie podobni do narodów z południowej Europy - czas nie jest dla nich najcenniejszy), a Atishay jedzie na koncert, więc będziemy musieli dojechać do centrum tuktukiem. Nie ukrywam, zawsze chciałem to zrobić, ale nie liczyłem, że zdarzy się to dziesięć godzin po moim przylocie do Indii. Trzęsło, śmierdziało, głośno - ale było warto.

Po opuszczeniu galerii stało się coś, co też kojarzyło mi się zawsze z Indiami, za sprawą filmu "Slumdog" - zostałem otoczony przez żebrzące dzieci, które dodatkowo próbowały wyciągnąć mi z kieszeni portfel. Zaskoczony tym, co się dzieje, zacząłem prosić mojego Hindusa o interwencję, jednak ten nie miał siły przebicia. Uwolnił nas dopiero kierowca zamówionego przez nas Ubera, który rozprawił się z nimi za pomocą gazety. Następnego dnia dostaliśmy dużo czasu na wyspanie się. Na zwiedzanie pojechaliśmy dopiero po południu. Naszym celem było Lotus Temple - piękna świątynia bahaistyczna przypominająca swoim kształtem biały kwiat lotosu.

Dowiedziałem się również, dlaczego hinduskie drogi wyglądają tak, a nie inaczej - najwięcej państwowych pieniędzy idzie teraz na edukację i wyrównanie statusu społecznego kobiet.

Ciąg dalszy nastąpi...



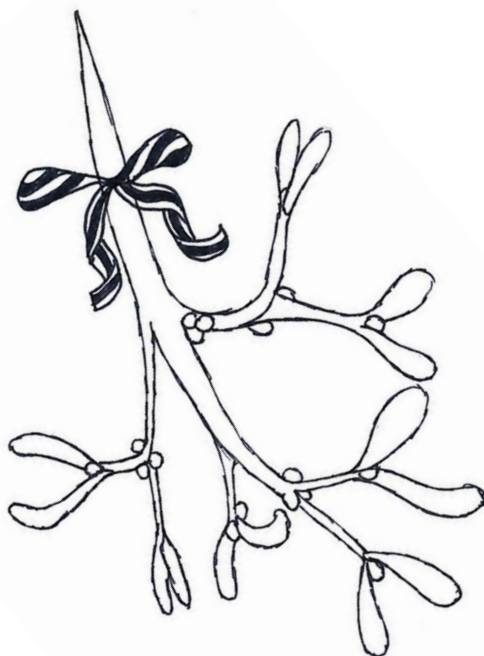
20 smrodów szafek, czyli co prawdopodobnie wydziela nieciekawe zapachy

1. stroje na wf trzymane zbyt długo
2. zbyt dużo odświeżaczy powietrza
3. gumy przyklepione do butów
4. zgniłe jajka
5. wczorajsze kanapki
6. przeterminowany jogurt
7. martwa mysz
8. koszula po egzaminach
9. pasta do butów
10. brudne skarpetki
11. sztuczna szczeka
12. końskie odchody
13. świeży schab (na kotlety)
14. ryba w galarecie
15. skunks lub gekon
16. sznurówki maczane w toluenie
17. orteza twojego dziadka
18. kompostownik małego ogrodnika
19. mumia (przygotowana na lekcje historii)
20. martwe ciało z nierozwiązanej zagadki kryminalnej.



Cierpienie osoby ciepłolubnej

Chłód gardło me przeszywa.
Biel śnieżna w oczy razi.
Szał na mych barkach spoczywa.
Zimny powiew skórze wadzi.
Syczący wicher drażni uszy.
Zima cierpieniem jest dla duszy.
Szarość nieba przytłacza.
Ponury to widok, który mnie otacza.



Zanzibar - luz, blues i przyprawy

Michał Szeremeta to uczeń klasy ósmej. Lubi sport oraz biologię.

Czym różni się Zanzibar od Polski?

Przede wszystkim różni się klimatem i podejściem mieszkańców do życia- niczym się nie przejmują i są “na luzie”. Zanzibarczycy w przeciwieństwie do Polaków głównie zajmują się rybołówstwem i uprawą roli . Na Zanzibarze prąd jest bardzo drogi - płaci się ponad 50 dolarów za 2 naładowania telefonu. Zanzibar jest zupełnie inny od Polski.

Co cię najbardziej zdziwiło na Zanzibarze?

Najbardziej zdziwiłem się tym, że ludzie nie chcą mieć szerszego dostępu do nowoczesnego świata. Nawet mieszkańcy protestowali, gdy międzynarodowa firma chciała wybudować w pewnym mieście port. Wszyscy mają nadzieję, że można żyć bez internetu. Wszystko to, co robią, jest godne podziwu.

Z czego dawniej słynął Zanzibar?

Zanzibar jest też nazywany wyspą przypraw. Nie bez powodu - rośnie tam wiele różnorodnych owoców i roślin. Pomimo pięknych widoków i uprzejmych ludzi Zanzibar ma też mroczną część swojej historii. Był to jeden z największych punktów przewozowych niewolników w Afryce. Byli oni przetrzymywani w małych piwnicach, bez dostępu do światła. Większość z nich po kilku dniach umierało, a najsilniejsi, którzy przetrwali, byli sprzedawani.

Wolałbyś mieszkać na Zanzibarze czy w Polsce?

Myślę, że wolałbym mieszkać w Polsce, ponieważ jest to znacznie lepiej rozwinięty kraj. Nie ma tutaj też problemów z wodą pitną lub jedzeniem. Nie panuje tu też bieda i każdy ma dostęp do

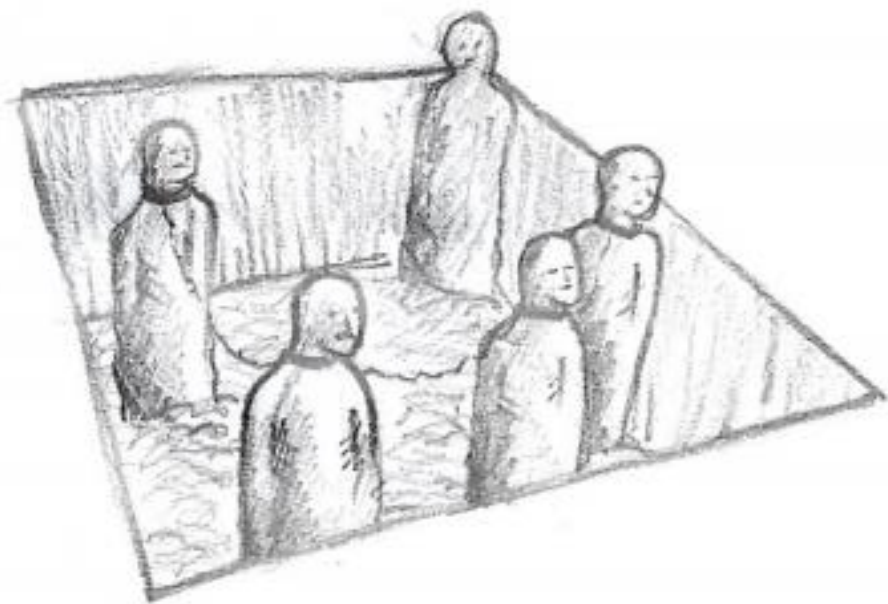
edukacji. Nie występują tu też tak wiele groźnych drapieżników, jak na Zanzibarze.

Czego Polska mogłaby nauczyć się od Zanzibaru?

Myślę, że Polska mimo innej kultury mogłaby się nauczyć kilku rzeczy od Zanzibaru. Po pierwsze, myślę, że Polacy mogliby być bardziej otwarci. Zanzibarczycy mają też świetne poczucie humoru.

Dziękuję za wywiad!

Wywiad przeprowadził Piotr Malendowicz



Pamiętajmy nie tylko o Osieckiej

Dwudziestego szóstego listopada, w naszej szkole odbył się koncert “Pamiętajmy nie tylko o Osieckiej”, a wraz z nim aukcja charytatywna. Organizatorzy całego przedsięwzięcia, czyli członkowie wn z muzykowania pod opieką p.prof. Karina Woszczyk oraz klasa IIA, spisali się na medal.

Cały koncert i aukcję prowadzili niezwykle charyzmatyczni uczniowie, Grzegorz Sowa oraz Kacper Maciejewski. Pierwszym punktem programu było przybliżenie nam planu wydarzenia oraz celu zbiórki, którym była rozbudowa szkoły w Zambii, w Afryce. Następnie zaśpiewane zostały piosenki autorstwa Osieckiej. Występ był doprawdy fenomenalny, a po nim nastąpiła pierwsza część aukcji. Licytowane były zdjęcia uczniów uczęszczających na zajęcia z fotografii. Walka była zawzięta, a w grę wchodziły duże pieniądze. Dalej grupa wn z muzykowania wraz z samą panią profesor Woszczyk wykonała kilka kolejnych utworów, po których odbyła się druga część aukcji. Ostatnie zdjęcie zostało sprzedane za 800 złotych! Najlepsze było jednak wciąż przed nami. Wraz z grupą wokalną na scenie powitaliśmy wszystkim bardzo dobrze znane panie profesor, panią prof. Michałek, panią prof. Szafranwą oraz panią prof. Białobrzeską. Takiego finału nikt z nas się nie spodziewał! Widownia była zachwycona i oklaskami domagała się bisu. I doczekała się go. Wszyscy byli zachwyceni!

Pod koniec nastąpiły podziękowania i zaproszono tych, którzy wygrali aukcję, do odebrania zakupionych przez siebie zdjęć. Całe wydarzenie bez wątpienia można uznać za udane.

Wigilijne przygody Karpia Teodora

Dzień zwyczajny- dzień w jeziorze,

Pływa karp tu, zwierzę boże.

Imię rzadkie Teodor ma,

Każdy w tej wodzie go zna.

Thusty był i wesoły,

Uczęszczał do karpiej szkoły.

Mimo że nie był stary,

Nosił białe okulary.

Do jeziora wpadała rzeka,

On nie wiedział, co go czeka.

Niechący wpłynął na mieliznę

I został złapany przez mężczyznę.

Ten się bardzo ucieszył,

Do domu z nim pospieszył.

Szybko do wanny go wrzucił

I do kuchni wnet wrócił,

By wziąć nóż do ręki

I skrócić karpia męki.

Dzieci to zauważyły

I bardzo się zdziwiły.

“Nie krzywdź karpia, tato kochany

Nie chcemy, by był zamordowany.

Będziemy stać za nim murem!”

Krzyknęli Ada i Jacek chórem.

“Niech mieszka sobie w wannie,

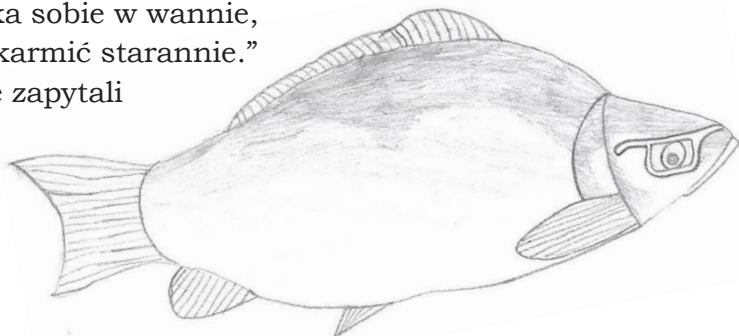
Będziemy go karmić starannie.”

Wtedy rodzice zapytali

“A gdzie się

będziemy

kapali?”



Przepis na pierniczki

Od Pani Profesor Ewy Jasiak

Składniki:

- pół kilograma miodu
- 2 szklanki cukru
- kostka masła
- kilogram mąki pszennej
- 3 całe jaja
- 3 żółtka
- pół łyżeczki soli
- 2 lub 3 torebki przyprawy do pierników
- duża garść posiekanych orzechów włoskich
- 3 łyżki kandyzowanej skórki pomarańczy
- 3 płaskie łyżeczki sody oczyszczonej, rozpuszczonej w połowie szklanki zimnego mleka



Sposób przygotowania:

- Do garnka dajemy miód, cukier oraz kostkę masła.
- Wszystkie składniki podgrzewamy do rozpuszczenia, mieszając. Następnie masę ochładzamy.
- Do letniej masy dodajemy mąkę, jaja, żółtka, sodę oczyszczoną, sól, przyprawy do pierników, orzechy oraz skórkę pomarańczy.
- Zagniatamy ciasto aby powstała jednolita masa.
- Ciasto umieszczamy w kamionkowym, szklanym lub emaliowanym garnku, przykrywamy ściereczką i odstawiamy do chłodnego miejsca, np. do lodówki lub piwnicy.
- Po co najmniej dwóch tygodniach wyjmujemy ciasto.
- Formujemy w cienkie placki lub wycinamy ozdobne figury.
- Pieczemy w temperaturze ok. 180°C przez mniej więcej 20 min. (najlepiej 3- 4 dni przed świętami)
- Wyjmujemy z piekarnika, czekamy aż ostygną i dekorujemy.

Przepis na kutię

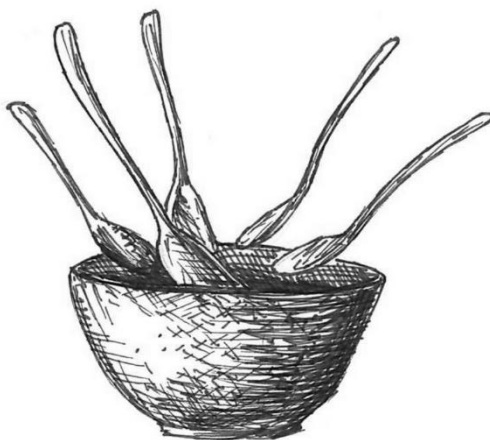
Wielkimi krokami zbliżamy się do świąt Bożego Narodzenia. Myślimy o prezentach, dekoracjach domów i świątecznych potrawach. Znanych jest nam wiele dań bożonarodzeniowych. Trudno wyobrazić sobie święta bez karpia, pierogów czy barszczu. Niektórzy nie mogą obejść się bez makielek i krokietów. Ja sama uwielbiam kutię, o której niestety często się zapomina. Chciałabym przedstawić wam przepis przekazywany z pokolenia na pokolenie. Będziecie potrzebować:

- 1 szklanę ziaren pszenicy
- 1 szklanę maku
- 1/2 szklanki cukru pudru
- 4 łyżki miodu
- 5 dag rodzynek
- 5 dag migdałów
- 1/2 szklanki słodkiej śmietanki

Pierwszym krokiem jest wyflukanie pszenicy i zalanie jej wrzącą wodą na noc. Następnego dnia należy ją odcedzić i ugotować do miękkości (około 30 minut), odcedzić i ostudzić. Mak trzeba opłukać, sparzyć wrzątkiem i zmielić. Następnie wymieszać go z pszenicą. Dodać miód, cukier puder i posiekane bakalie.

Ostatnim krokiem jest dodanie wody z cukrem lub miodem, wszystko należy dokładnie wymieszać.

Tradycyjna kutia jest gotowa! Smacznego!



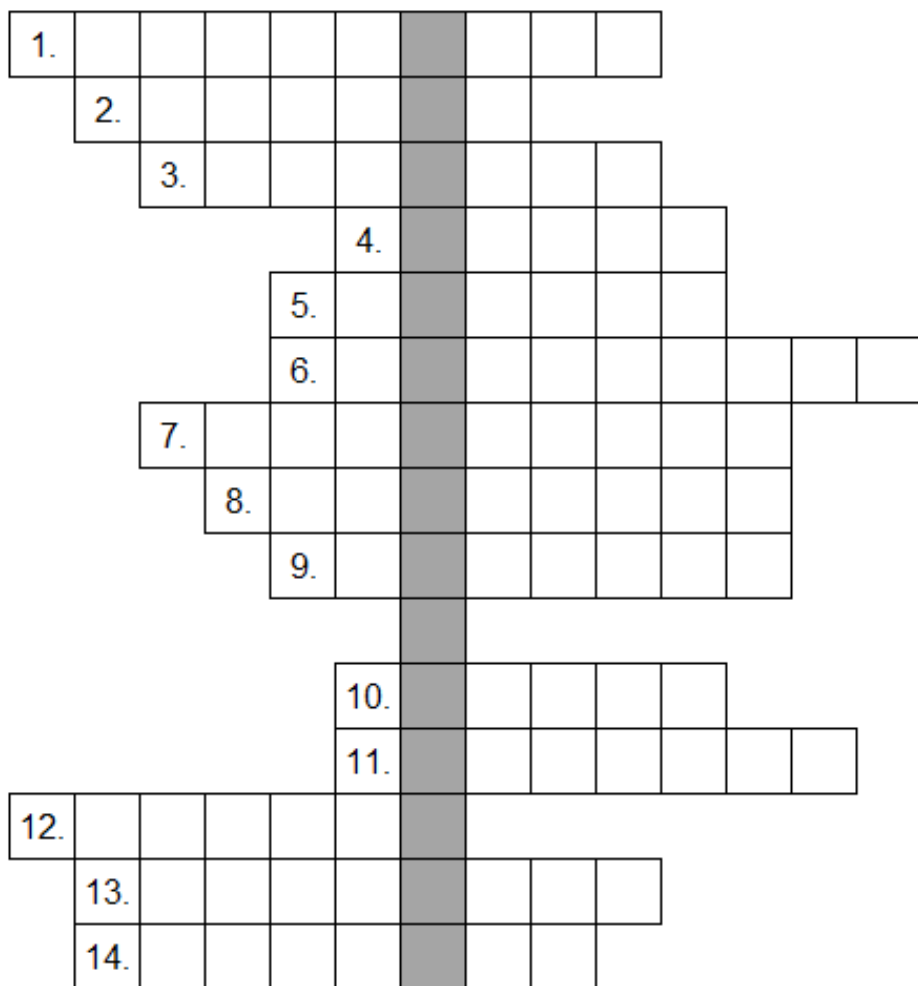
Zagadki

Proszę przetłumaczyć poniższe idiomy na język polski i przesłać na adres redakcji. Nagroda gwarantowana.

1. Thank you from the mountain.
2. I feel a train to you.
3. White without.
4. For black hour.
5. To stick somebody in a bottle.
6. Once in a Russian year.
7. Hands are falling down.
8. Don't make an egg out of me.
9. Fall down on a tree.
10. To wriggle an eagle.



**BY OD LENISTWA NIE ROZBOLAŁA GŁÓWKA,
W PREZENCIE OD EKOSIKA – ŚWIĄTECZNA
KRZYŻÓWKA**



1. Dziś pod kasztanem zamiast rowerów, zaparkuje brodaty gość stado _____.
2. Wyślesz ją dumny, że ma takie piękne nadruki, bo pani Plucińska mówi, że to dzieło sztuki.
3. Pani Indrzejczak z tą wiedzą nas oswaja, gdzie jest kraina Św. Mikołaja.
4. Gwiazdor je dostał od "Szafeczki", dziś w nich wozi pakuneczki.
5. Pani Woszczyk się spodziewa, że bez fałszu je zaśpiewasz.
6. Nawet matematycy się nie doliczą, ile ich jest, choć tak pięknie świecą.
7. Pani Michalska ostrzega przed ich brakiem, abyście w Święta cieszyli się potraw smakiem.
8. Po angielsku złóż je angiście - nie mailem, ale osobiście.
9. Pani Jasiak dostanie Nobla, bo rozróżnia, czy to świerk czy jodła.
10. Spadnie z nieba przy mrozu udziale, by Święta były jak Dyrektorka - białe.
11. W salach się zbiera ekosowa familia, bo dzisiaj właśnie jest szkolna _____.
12. Pani Rosiak tłumaczyła - przez grawitację się jedna z nich rozbiła.
13. Uczeń pilnie z miotłą pracuje, bo Dyrektor Pogasz _____ nadzoruje.
14. Jak tradycja nakazuje, Dyrektor Gromadzki pierwszy się nim przełamuje.

Lista najlepszych filmów

Święta już za pasem, co oznacza, że mamy dużo czasu wolnego! A jak lepiej wykorzystać te chwile niż rozsiaść się wygodnie na kanapie, pod kocem z popcornem, czy gorącą czekoladą, i rozkoszować się seansem wybitnego filmu? Uczniowie klasy pierwszej liceum stworzyli listę filmów idealnych na właśnie tą okazję!

1. Brzdąc
2. Człowiek z blizną
3. Dunkierka
4. Gran Torino
5. Holiday
6. Król rozrywki
7. Lucy
8. Mamma mia
9. Nędznicy
10. Nietykalni
11. Obecność
12. Ojciec chrzestny
13. Patryk
14. Pokot
15. Pretty woman
16. Przełęcz ocalonych
17. Siedmiu wspaniałych
18. Terminator
19. Wróg u bram
20. Zawrót głowy

Najlepsze* textasy w historii Ekosika

**prawdopodobnie*

Na polskim:

U: Jezus był generalnie święty...

Na historii”

U: Luzik, luzik.luzik, w końcu Anna Jagiellonka to gorąca sześćdziesiątka...

Na polskim:

U (czytając “Kronikę” Galla Anonima): Co to jest cudowne poczęcie?

N: A co mam ci wytłumaczyć: “cudowne” czy “poczęcie”?

Na angielskim:

U: A ile pani ma lat?

N: 27.

U: Mmm, lubię takie...

Na matematyce:

U1 (niepewnie): Dlaczego pani się do nas uśmiecha?

N: A co, nie mogę?

U1: Nie!

U2: Nie!

U3: Nie!

U4: Trzy razy nie, dziękujemy.

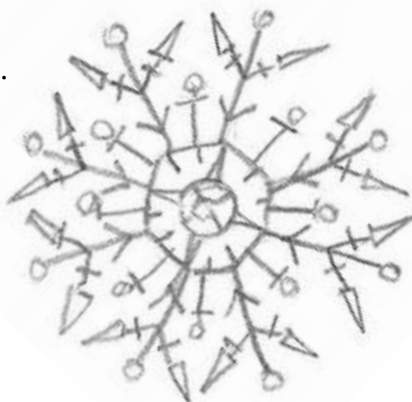
Na biologii:

U chwyta kaloryfer

N: Nie dotykaj!

U: Dlaczego?

N: Bo jest mój!



Na historii:

N: Skąd uczniowie uczą się o Rzymie?

U: Z Asterixa i Obelixa!

Na biologii:

N: Co ty robisz, U1?

U1: Wkładam palec pod żebro.

U2: To jest obojczyk...

Na historii:

N: U, czego chcesz?

U: No chodź tu! Znaczy, czy może Pan podejść?

N: Może przyjdę.

Na biologii:

N Jakie czynniki wpływają na populację?

U: Woda - na przykład jest sobie stado gazeli, przechodzą przez rzekę i przy okazji giną.

Na historii:

N: Jak nazywał się język mieszkańców Krety?

U: Kretański.

Na biologii:

N: W środę (6 stycznia) nie będziemy mieli chemii, bo jest Dzień Niepodległości.

Na historii:

N: Dwór francuski w czasach Ludwika XIV się przemieszczał. Bo jak oni zasrali jeden dwór, to się przeprowadzali do innego.

Na matematyce:

N: To ile wychodzi z tego działania, U2?

U1:Trzy!

N: Czy ty masz na imię tak, jak U2?

U3: Nie, ale weźmie sobie na bierzmowanie.

Na biologii:

N: Liście suszymy w książkach, ale w gazetach, ale w gazetach, żeby się nie zniszczyły. Chyba że to “Krzyżacy”, wtedy możecie bez gazety.

Na chemii:

U: Czym żywi się student?

N: Miłością.

Na polskim:

Uczeń wrywa głos koleżance

N: Po co ci ten włos?

U: Ja sobie ją sklonuję.

Na historii:

N: Bolesław Chrobry urodził Bezpryma.

Na geografii:

U1 gada i przeszkadza

N: U1 cicho bądź, bo cię zaraz zaknebluję! Zakleję ci usta taśmą klejącą i zwiążę nogi i ręce! Za to mnie nie zamkną. Ale jakby co, to nikt niczego nie widział...

Na matematyce:

U1: Ale trudna ta kartkówka!

(U1 przytuliła się do ściany)

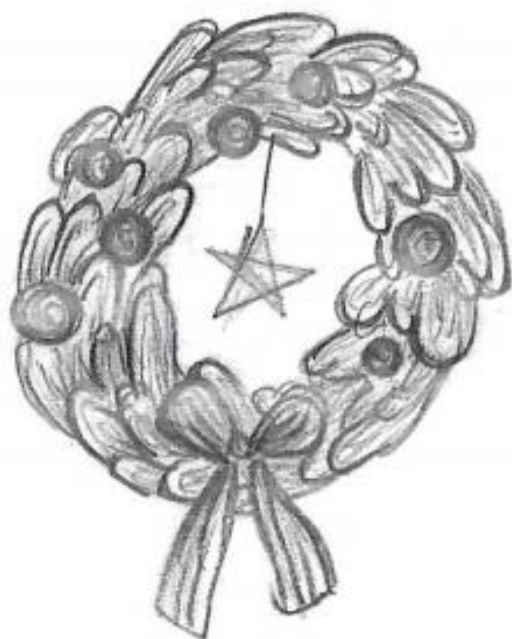
N: Co ty robisz, U1?

U1: Jak to co? Ściana płaczu.

Na matematyce:

N: Co to jest na marginesie? Niemieckie przekleństwa?

U: Nie, to są liczby po niemiecku.





EKOSIK

ul. Kwaśniewskiego 2
62-020 Swarzędz

tel. 61-8173849
mail: ekosik@ekos.edu.pl

Zespół redakcyjny:

Maciej Borek, Eliza Chabanyuk, Mikołaj Czostek, Jędrzej Jedliński, Aniela Kopyra, Piotr Malendowicz, Tymon Matłoka, Julia Ołdakowska, Weronika Żabicka, Katarzyna Żołyńska

Gościnnie:

Amelia Kóska, Szymon Giernalczyk, Zuzanna Ratajszczak,
Wojciech Nowakowski

Pod opieką p. prof. Wioletty Michałek

Korekta informatyczna:
Maciej Borek

Nakład 150 egzemplarzy
IV kwartał 2019

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania.

Dyżur otwarty redakcji:
Wtorek, godz. 16:35 – 18:10